

Songów sadhana

„Songi” duetu Mute i Wacława Sobaszków to dla mnie kapsuła czasu, powrót do pracy warsztatowej i konkretnej - prowadzącej do powstania kilku spektakli. Usłyszałam motywy z czasów powstawania Missy Pagany, uwspółcześnione wersje pieśni „Ahmed” ze spektaklu „Ogień, kryzys, dworzec centralny”, profetyczny tekst Krzysztofa Wrony, muzycznie zakomponowany na potrzeby „Ziemi B”. Wzruszył mnie najbardziej, z resztą tak jak wzrusza mnie zawsze „Szewczyk” Leśmiana. W samej ludowej melodii jest pewna rzewność, nostalgia za światem prostych wartości. Ale tekst „błogosławiony trud, z którego twórczej mocy, powstaje taki but, wśród takiej srebrnej nocy” jest dla mnie esencją działań węgajckich. Działań, w którym życie osobiste jest ciasno splecione z twórczością, a choć niejednokrotnie pełne znoju, codziennego poświęcenia, materialnych niedostatków, to imponuje mi konsekwencja z jaką Mutka i Wacek stawiają się do wieczornych prób, codziennego szlifowania motywów muzycznych, wokaliz, pracy z ciałem. Gdy tak stoją blisko widza, śpiewają i performują unplugged, bez nut, pozostając w kontakcie ze sobą i z nami - słuchającymi, to się po prostu czuje, że mamy do czynienia z formą wypracowaną na drodze sadhany, codziennej praktyki duchowej.

Iza Giczewska